

BŁOGOSŁAWIONY WINCENTY KADŁUBEK W EKSPLIKACJI NAUCZANIA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO



Mgr Artur Lis – KUL STALOWA WOLA

Ur. 29.04.1983 r. w Opatowie. Szkoła podstawowa we Włostowie zaś LO w Opatowie. W I. 2002-2007 studia z historii na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. W I. 2003-2008 - studia z administracji KUL. Członek m.in.: Parlamentu Studentów KUL, przewodniczący Sekcji Mediewistów Koła Naukowego Historyków Studentów KUL, Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego, Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Opatowskiej, Stowarzyszenia Inicjatyw Geodezyjnych i Kartograficznych „Geocentrum” w Opatowie, Klubu Inteligencji Katolickiej w Lublinie im. prof. Cz. Skrzyszewskiego. Od 1. 10. 2007 r. studia doktoranckie z historii na KUL. Uczestnik seminarium doktoranckiego z prawa u ks. Abp. dr hab. A. Dzięgi (prof. KUL). Od 1.09.2008 r. nauczyciel historii w Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie i pracownik KUL w Stalowej Woli; stanowisko: asystent. Udział w wielu konferencjach. Zainteresowania: prawo administracyjne, prawo kanonizacyjne, historia prawa, mediewistyka, historiografia.

1. Z ŻYCIA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli nad Bugiem (na pograniczu Podlasia i Mazowsza) jako drugie dziecko Stanisława (organisty) oraz Juliany (z domu Karp) Wyszyńskich. W 1910 roku rodzina przeniosiła się do Andrzejewa, gdzie zmarła mu matka. Ojciec, aby zapewnić dzieciom opiekę, ożenił się ponownie z Eugenią Godlewską.

Stefan uczęszczał do szkoły podstawowej z rosyjskim językiem nauczania. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie i Łomży (gdzie przeniósł się po wybuchu I wojny światowej) wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku (1920-1924). Zmagał się wtedy ze swym słabym zdrowiem, co opóźniło trochę jego święcenia kapłańskie, które przyjął 3 sierpnia 1924 roku (z rąk biskupa Wojciecha Owczarka). Po roku pracy diecezjalnej biskup włocławski skierował go na dalsze studia na Katolicki Uniwersytet Lubelski (1925-1929).

Rozpoczął studia ekonomiczne i socjologiczne następnie przeniósł się na Wydział Prawa Kanonicznego. W czerwcu 1929 roku doktoryzował się z prawa kanonicznego, obroniwszy pracę pt. „Prawa rodziny, Kościoła i państwa do szkoły”. W 1930 roku został profesorem prawa kanonicznego i socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Działal też w redakcji miesięcznika „Ateneum Kapłańskie”, na Uniwersytecie Robotniczym i w solidacji mariańskiej.

Po wybuchu II wojny światowej, na wyraźne polecenie swoich zwierzchników, opuścił Włocławek, unikając w ten sposób aresztowania. Lata wojny spędził m.in. jako opiekun ociemniałych w Kozłowie i w Żułowie. Najdłużej przebywał w podwarszawskich Laskach. Na początku 1945 roku wrócił do Włocławka. Jak wielu innych kapłanów przystąpił do odbudowy życia religijnego w diecezji. W tym samym roku został rektorem seminarium, podjął

też obowiązki redaktora tygodnika diecezjalnego „Ład Boży”.

Wiadomość o nominacji na biskupa lubelskiego zaskoczyła go (nominacja biskupia 25 marca 1946, sakra biskupia 12 maja z rąk prymasa Augusta Hlonda). Został wtedy jednocześnie najmłodszym członkiem Episkopatu Polski. Posługę biskupią pełnił w latach 1946-1948. Był jednocześnie administratorem diecezji i wielkim kanclerzem KUL. 12 listopada 1948 roku Pius XII mianował Stefana Wyszyńskiego arcybiskupem warszawsko-gnieźnieńskim i prymasem Polski. Swoje obowiązki arcybiskup Wyszyński wypełniał w bardzo trudnym okresie politycznym - podjętej przez komunistów wzmożonej walki z Kościołem. Miał jednak rozległe pełnomocnictwa papieskie pozwalające mu na sprawowanie samodzielnych rządów w Kościele polskim. Obejmowały one m.in. prowadzenie rozmów z władzami państwowymi, inicjatywę przy nominacjach biskupów, opiekę nad wiernymi obrządku greckokatolickiego, nad Polakami na Wschodzie i kapelanami wojskowymi, a od 1965 roku nad emigracją polską. Wyszyński zmuszony był prowadzić politykę ustępstw wobec władzy komunistycznej. Wobec groźby eliminacji Kościoła z życia publicznego prymas stał się rzecznikiem podpisania z władzami deklaracji normującej pozycję katolików w państwie. Efektem prac Komisji Mieszanej działającej od 5 sierpnia 1949 r. było podpisanie tzw. porozumienia z 14 kwietnia 1950 roku.

Na konsystorzu 12 stycznia 1953 roku Prymas Wyszyński został kardynałem. Nie mógł jednak osobiście odebrać kapelusza kardynalskiego, gdyż władze polskie odmówiły wydania mu paszportu. 9 lutego 1953 r. władze wydały dekret zobowiązujący kapłanów i biskupów do składania ślubowa-

nia na wierność Polsce Ludowej i przyznającej sobie prawo do obsady wszystkich stanowisk duchownych w Kościele. Nie godząc się z ogłoszonym dekretem, 8 maja 1953 r. prymas wystosował do prezydenta Bolesława Bieruta słynny memoriał „Non possumus” (łac. nie możemy). W nocy 25 września 1953 r. arcybiskup Wyszyński został aresztowany w swej warszawskiej rezydencji przy ul. Miodowej 17. Przebywał w następujących miejscach odosobnienia: Rywałd (25 września 1953 - 12 października 1953), Stoczek Warmiński (12 października 1953 - 6 października 1954), Prudnik (6 października 1954 - 27 października 1955), Komańcza (27 października 1955 - 26 października 1956). W okresie uwięzienia kardynała opracował wiele ważnych inicjatyw duszpasterskich związanych z kultem maryjnym, który następnie sam lub za pośrednictwem Episkopatu Polski wprowadził w życie: Jasnogórskie Śluby Narodu odczytane w święto Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia 1956 r., program Wielkiej Nowenny (1957-1965) połączony z peregrynacją kopii obrazu Czarnej Madonny po parafiach, mający w celu przygotowanie narodu do obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski, obchody Roku Milenijnego (1966-1967), w których punktem kulminacyjnym był uroczyste oddanie narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i na świecie, dokonane na Jasnej Górze 3 maja 1966 r. oraz przygotowania do obchodów sześćsetlecia obecności Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze (1976-1982).

Wobec napiętej sytuacji polityczno - społecznej w naszym kraju prymas Wyszyński podejmował starania mające na celu łagodzenie konfliktów. W 1968 roku potępił bicie studentów przez komunistów, a także krytykował kampanię an-

tyżydowską prowadzoną przez władze, a szkodzącą dobremu imieniu kraju. Wyszyński wielokrotnie był atakowany przez komunistyczną prasę, m.in. z powodu listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 roku, wysłanego na zakończenie obrad Soboru Watykańskiego II. W tym samym czasie rósł autorytet prymasa w Kościele powszechnym, szczególnie od Soboru Watykańskiego II (1962-1965). Po wyborze Jana Pawła II na Stolicę Piotrową powszechnie uważano, że było to także zasługą prymasa i jego autorytetu. Podkreślał to wielokrotnie sam papież. Prymas popierał utworzenie NSZZ „Solidarność”.

Wiosną 1981 roku badania lekarskie potwierdziły u prymasa śmiertelną chorobę. W połowie maja 1981 r. po raz ostatni spo-

tkął się z biskupami. 28 maja 1981 roku, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński zmarł. Miał 80 lat. 57 przeżył w kapłaństwie, 35 lat był biskupem, 32 lata arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim oraz Prymasem Polski, 28 lat członkiem Kolegium Kardynalskiego. 29 maja 1989 z inicjatywy Jana Pawła II rozpoczęła się proces beatyfikacyjny prymasa Stefana Wyszyńskiego¹.

2. POSTAĆ MISTRZA WINCENTEGO ZWANEGO KADŁUBKIEM

Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem najprawdopodobniej pochodził z Karwowa koło Opatowa z rodu Łabędziów². Zdobył on tytuł naukowy magistra – czym zajmujemy się szczegółowo³. Następnie po

¹ Literatura podstawowa: A. Jasiński, *Kardynał Stefan Wyszyński – świadek wiary*, t. 1-5, Gniezno 1999-2001; P. Kądziela, *Kościół a państwo w Polsce 1944-1965*, Wrocław 1990; A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński (1901-1981)*, Warszawa 1994; M. P. Romaniuk, *Prymas Wyszyński: biografia i wybrane źródła*, Gniezno 2001; *Wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim: czas nigdy go nie oddali*, red. A. Rastawicka i B. Piasecki, Kraków 2001; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003; *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paris 1975; *Listy pasterskie Prymasa Polski oraz Episkopatu Polski 1975-1981*, Paris 1988; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992; B. Bartłomiej, *Sacrum czy profanum? Spór o istotę obchodów Milenium polskiego (1949-1966)*, Warszawa 2002; B. Piasecki, *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Rzym 1982; B. Pylak, *Stefan Wyszyński Biskup Lubelski 1946-1949*, Lublin 2000; P. Ralina, *Kardynał Wyszyński*, t. 1-8, Warszawa 1995-2000; *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953-1956)*, red. B. Piec, Warszawa 2001; D. Thiret, *Marks czy Maryja? Komuniści i Jasna Góra w apogeum stalinizmu (1950-1956)*, Warszawa 2002; S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990; tenże, *Początki nauczania społecznego (1934-1939)*, Warszawa 2001; tenże, *Zapiski więzienne*, Paris 1982; Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997; tenże, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce 1944-1989*, Warszawa 2003.

² A. Lis, *Wokół pochodzenia Mistrza Wincentego*, [w:] „Zeszyty Sandomierskie” 20/21(2005), s. 17-24; tenże, *Mistrz Wincenty z rodu Łabędziów?*, [w:] *Człowiek – Społeczeństwo – Wiara. Studia interdyscyplinarne*, red. B. Stawiariski, Wrocław 2008, s. 81–102; J. Biernak, *Mistrz Wincenty w życiu politycznym Polski przełomu XII i XIII wieku*, [w:] *Mistrz Wincenty Kadłubek. Człowiek i dzieło, pośmiertny kult i legenda*, red. K. R. Prokop, Kraków 2001, s. 21–48.

³ O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, cz. 1–2, [w:] tegoż, *Pisma pośmiertne*, t. I-II Lwów 1934–1935; D. Borawska., *Mistrz Wincenty w nowym wydaniu i opracowaniu. W stronę cystersów i św. Bernarda z Clairvaux*, [w:] „Przegląd Historyczny” 68(1977), s. 341–366; E. Skibiński, *Źródła erudycji Kadłubka*, [w:] „Roczniki Historyczne” 60(1994), s. 163–172. Warto również zwrócić uwagę na artykuł pt. „Znaczenie mistrza Wincentego dla kultury Polskiej”, który przygotował Jerzy Wyrozumski [w:] *Błogosławiony Wincenty Kadłubek. W 800-lecie sakry biskupiej*, [w:] „Cistercium Mater Nostra” Tradycja - Historia - Kultura,

odbyciu studiów pełnił funkcje kancelaryjne na dworze Kazimierza Sprawiedliwego⁴. Idąc dalej, należy wskazać, iż ok. 1194 roku został prepozytem katedry NMP w Sandomierzu⁵ i hipotetycznie tu wykładał prawo⁶. W latach 1208 (bullą Innocentego III z 28 marca 1208)⁷ - 1218 (przed 15 sierpnia 1218) był biskupem krakowskim⁸. Sprawując tę funkcję Wincenty aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i kościelnym kraju – w zjazdach: w Borzykowej,

Mąkolnie; synodach: w Mstowie, Sieradzu, Wolborzu; oraz w soborze laterańskim IV w 1215 roku. W końcu biskup Wincenty z przyczyn religijnych oraz zniechęcony upadkiem stronnictwa arcybiskupa Henryka Kietlicza (1199-1219) porzucił wszystko by zostać mnichem⁹. Zmarł w klasztorze cystersów w Jędrzejowie 8 marca 1223 roku¹⁰. Po śmierci cieszył się lokalnym kultem, który został zatwierdzony 18 lutego 1764 roku przez papieża Klemensa XIII¹¹.

Rocznik II/2/2008, red. M. Starzyński, M. Zdanek, Kraków 2008, s. 31-38). Autor podkreślił, że rola historyczna mistrza Wincentego w Polsce polega na tym, że przyswoiwszy sobie w czasie studiów w Europie Zachodniej wartości intelektualne, jakie niosło ze sobą odrodzenie XII w., efektywnie i trwale w Polsce je zaszczerpał. Następnie Wyrozumski stwierdził, że Wincenty wywarł wielki wpływ i na współczesnych, i na potomnych. Jako bezspornie najwybitniejszy intelektualista polski swego czasu, o rodzimym pochodzeniu, odegrał równocześnie dużą rolę w wyprowadzeniu Kościoła polskiego z więzi rodowych i z zależności od państwa, a zarazem czynnie uczestniczył w pewnej jego demokratyzacji.

⁴ A. Lis, *Dokumenty Mistrza Wincentego. Zarys problematyki*, [w:] „Cistercium Mater Nostra” (Błogosławiony Wincenty Kadłubek. W 800-lecie sakry biskupiej), Rok 2 (2/2008), s. 39-54.

⁵ Por. M. Plezia, *Scripta minora. Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek*, Kraków 2001, s. 301-303; R. Grodecki, *Mistrz Wincenty Kadłubek, biskup krakowski (zarys biograficzny)*, [w:] „Rocznik Krakowski” 19(1923), s. 30–61; L. Poniewozik, *Pralaci i kanonicy sandomierscy w okresie średniowiecza*, Toruń 2004, s. 28; J. Maciejewski, *Episkopat polski doby dzielnicowej 1180-1320*, Kraków-Bydgoszcz 2003, s. 232.

⁶ A. Vetulani, *Prawo kanoniczne i rzymskie w Kronice mistrza Wincentego*, [w:] „Studia Źródłoznawcze” 20(1976), s. 42; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1876, nr 23, s. 28.

⁷ Zob. W. Baran-Kozłowski, *Arcybiskup gnieźnieński Henryk Kietlicz (1199–1219). Działalność kościelna i polityczna*, Poznań 2005, s. 122–127; M. Szymaniak, *Biskup płocki Gedko (1206–1223). Działalność kościelno-polityczna na tle procesu emancypacji Kościoła polskiego spod władzy książęcej*, Toruń 2007, s. 265–269.

⁸ S. Kiełtyka, *Błogosławiony Wincenty Kadłubek (ok. 1150–1223)*, [w:] „Nasza Przeszłość” 16(1962), s. 196; Z. Kozłowska-Budkowa, *Rezygnacje biskupów krakowskich Wincentego i Iwona. Na marginesie artykułu: „Dlaczego Kadłubek zrezygnował z biskupstwa”*, [w:] „Prace Historyczne” t. 1, *Katolicki ośrodek wydawniczy Veritas, Londyn* 1967, s. 137–147, „Nasza Przeszłość” 33(1970), s. 39. Szczególnie godna polecenia jest publikacja: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009, ss. 543 (*Studia Staropolskie Series Nova* t. XXV).

⁹ W. Baran-Kozłowski, dz., cyt., s. 238.

¹⁰ H. Misztal, *Sprawa kanonizacji bł. Wincentego Kadłubka*, [w:] „Prawo Kanoniczne” 28(1985), nr 3–4, s. 237–246.

¹¹ Szerzej: A. Lis, *Świadectwo kultu bł. Wincentego z parafii Włostów. Listy do biskupa sandomierskiego, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”* (cyt., dalej: KDS) Rok 100 (2007), nr 5-6, s. 436-441; *Szkice o Kadłubku. Kazanie z 1845 r. z okazji przeniesienia relikwii bł. Wincentego Kadłubka z Jędrzejowa do katedry NMP w Sandomierzu*, KDS 101 (2008), nr 1–2, s. 134–144; *Parafia Włostów ośrodkiem kultu bł. Wincentego Kadłubka*, KDS 101 (2008), nr 11-12, s. 765-781; *Żywoć błogosławionego Wincentego Kadłubka biskupa krakowskiego, Patrona Królestwa Polskiego (reprint wydania z 1870 r.)*, KDS 102 (2009), nr 1-2, s. 99-107; *Sprawozdanie z konferencji*

3. STUDIA ZAGRANICZNE MISTRZA WINCENTEGO

Jednym z podstawowych pytań, jakie stawiali sobie badacze zajmujący się wybitną postacią kronikarza, była kwestia jego studiów oraz ich umiejscowienia – Bolonia czy Paryż¹²? Podstawową pracą, która podejmuje zagadnienie studiów Wincentego, jest monumentalne „Studium o Kadłubku” Oswalda Balzera¹³. Prześledźmy więc, idąc za lwowskim uczonym, toczącą się niczym śnieżna kula dyskusję. Balzer pisze: „wątpliwą tylko, jak dotąd, jest rzeczą, w jaki sposób tłumaczyć samą treść owego magisteriatu. W dawniejszej literaturze naukowej pojmowano go przez czas dłuższy wyłącznie, jako stopień naukowy. Na tym stanowisku stoją: Ossoliński¹⁴, Wiszniewski¹⁵, Bielowski¹⁶; nawet Łętowski¹⁷ (...) [Zeissberg – uwaga A.L.] stwierdziwszy, że pośród kanoników kapituł polskich występują około tego czasu niejednokrotnie magistrowie, których działalność pokrywała się zapewne z funkcją scholastyków, przy czym pierwsza z tych nazw oznacza sto-

pień naukowy, a druga godność kapitulną, wnioskuje, (...) że Kadłubek nie tylko posiadał naukowy stopień magistra, ale spełniał zarazem urząd scholastyka, i to w tej samej kapitule sandomierskiej, w której później piastuje godność prepozyta¹⁸. (...) [Piekosiński – uwaga – A.L.] odnosząc się do podanego tu dokumentu opatowskiego z 1189 umieszcza Kadłubka w rejestrze końcowym, jako scholastyka krakowskiego¹⁹. (...) [Wojciechowski – uwaga – A.L.] twierdził on, że w ówczesnym stylu kancelaryjnym wyraz magister, o ile umieszczony przed imieniem, oznacza wprawdzie stopień naukowy, jeżeli jednak następuje po imieniu jest równoznacznikiem scholastyka. Że zaś w akcie z 1189 wyrażono się: Vincencie magistra, przeto nie ulega dlań wątpliwości, że jest to określenie jego funkcji, jako scholastyka (...) W ślad za czym odmawia Kadłubkowi stopnia naukowego, i pod tym kątem patrzenia ocenia dalszą jego działalność, jako nauczyciela szkoły katedralnej oraz charakter jego Kroniki jako książki przeznaczonej do nauki szkolnej²⁰.

naukowej „Błogosławiony Wincenty Kadłubek. W 800-lecie sakry biskupiej”; Kraków, 3 listopada 2008 rok, KDS 102 (2009), nr 3-4, s. 255-261; *Zapach róży w Morimundzie polskim – bł. Wincenty Kadłubek*, KDS 102 (2009), nr 5-6, s. 348-362; *Sprawozdanie z konferencji naukowej: „Błogosławiony Wincenty Kadłubek i jego dziedzictwo (Opatów, 17 czerwca 2009 r.)*, KDS 102 (2009), nr 7-8, s. 516-524; *Studia zagraniczne Mistrza Wincentego*, KDS 102 (2009), nr 9-10, s. 613-621; *Elekcja na biskupstwo krakowskie Wincentego Kadłubka*, KDS 102 (2009), nr 11-12, s. 792-798; *Rezygnacja Wincentego Kadłubka z funkcji biskupiej*, KDS 103 (2010), nr 1-2, s. 132-140.

¹² B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek)*, *Kronika Polska*, wyd. B. Kürbis, wyd. IV, Wrocław 2008, s. XXIII-XXV.

¹³ O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, cz. 1, [w:] *tegoż, Pisma pośmiertne*, t. I, Lwów 1934, s. 5-161.

¹⁴ J. M. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*, t. 2, Kraków 1819, s. 375.

¹⁵ M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 2, Kraków 1840, s. 65.

¹⁶ *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum – mistrza Wincentego Kronika polska*, wyd. A. Bielowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, Lwów 1868, s. 193-194.

¹⁷ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. II, Kraków 1852, s. 93-116.

¹⁸ H. Zeissberg, *Vincentius Kadłubek Bischof von Krakau (1208–1218; 1223) und seine Chronik Polens. Zur Literaturgeschichte des 13. Jahrhunderts*, Wien 1869, s. 23.

¹⁹ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, cz. 1, Kraków 1874, nr 4, s. 8-9.

²⁰ T. Wojciechowski, *O rocznikach polskich X-XV wieku*, [w:] „Pamiętnik Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 4(1880), s. 168, 169 przypis 2, 188, 189 przypis 2.

Takim sposobem stanęły przeciwko sobie dwie nawzajem wykluczające się tezy, co do magisteriatu Kadłubka: jedna, starsza, przyznająca mu znaczenie stopnia naukowego, i druga, nowsza, pojmująca go jako scholasterię, a zarazem wykluczająca stopień naukowy. Ostatnia z nich nie znalazła jednak oddźwięku u najnowszych badaczy, którym wypadło zająć stanowisko wobec tej kwestii spornej. Karbowski²¹, Potkański²², St. Kętrzyński²³ i Grodecki²⁴ oświadczają się tu stanowczo za magisteriatem, jako stopniem naukowym²⁵. Z kolei pojawiła się teza Jana Sulowskiego, aczkolwiek nieprzyjęta została, przez Kadłubkologów, opiniująca wykształcenie Wincentego poniżej elity intelektualnej XII wieku i odpowiadająca średniowiecznemu trivium²⁶. Sulowski badając wiedzę filozoficzną Wincentego, puentował: „przy aktualnym stanie naszej wiedzy biograficznej niepodobna precyzyjnie ani nawet prawdopodobnie lokalizo-

wać szkoły, w której uczył się Kadłubek. Ławiej natomiast można przyjąć, że pobierał naukę u jakiegoś magistra wykształconego w Paryżu albo w Chartres, który kierował jakąś szkołą klaszorną. Wincenty prawdopodobnie ukończył tam trivium, czyli gramatykę, dialektykę i retorykę, ponieważ ślady tych dyscyplin spotykamy w Kronice. W każdym razie brak w niej aluzji wskazującej na studia autora w zakresie nauk kwadrywalnych²⁷. Niemniej jednak, uważna lektura „Kroniki polskiej”, pozwala badaczom przyjąć tezę o odbyciu przez Wincentego Kadłubka studiów poza granicami kraju - uwieńczonych tytułem magistra. Zgodzić się więc wypadnie ze słowami B. Kürbis: „posiadanie czy nieposiadanie formalnego tytułu naukowego jest sprawą drugorzędną wobec niezbitego faktu, iż uczoność widoczna w jego dziele znacznie wykracza poza możliwości krajowych szkół katedralnych”²⁸.

²¹ A. Karbowski, *Dzieje szkół i wychowania w Polsce w wiekach średnich*, cz. I (966-1363), Petersburg 1898, s. 53.

²² Zob. K. Potkański, *Kraków przed Piastami*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” seria 2, 10(1898), s. 111-136; tenże, *Lachowie i Lechici*, [w:] „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” seria 2, 12(1898), s. 183-256.

²³ S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury. (Mistrz Wincenty i Gerwazy. Provinciale Gervasianum)*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 46(1903), s. 152-189.

²⁴ R. Grodecki, *Mistrz Wincenty, biskup krakowski (zarys biograficzny)*, [w:] „Rocznik Krakowski” 19(1923), s. 30-60; odbitka, s. 13, 18.

²⁵ O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, cz. 1, s. 11-13.

²⁶ J. Sulowski, *Elementy filozofii XII wieku w Kronice mistrza Wincentego*, [w:] „Studia Źródłoznawcze” 20(1976), s. 19-21.

²⁷ Tamże, s. 21.

²⁸ B. Kürbis, *Wstęp*, s. XXIV. Warto w tym miejscu zwrócić szerszą uwagę na ostatnio oddane czytelnikom dwie prace ujęte w zbiorze pt. *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego* (pod red. Andrzeja Dąbrówki i Witolda Wojtowicza, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2009). Pierwszy szkic to praca Katarzyny Chmielewskiej pt. „Recepcja rzymskiej literatury antycznej w *Kronice polskiej* Mistrza Wincentego”. Prelegentka podkreśliła, iż gruntowne wykształcenie i szerokie odczytanie w Biblii, patrystyce, kodeksach prawnych i autorach starożytnych spotykamy u Mistrza Wincentego. Znajdziemy u Kadłubka zarówno zapożyczenia z Pisma Świętego i utworów Ojców Kościoła, jak i z twórców pogańskiego antyku. W szerokim aneksie czytelnik znajdzie zestawienie przejętków z literatury starożytnej w *Kronice polskiej* Mistrza Wincentego. Kolejny ważny temat wyszedł spod pióra Zenona Kałuży i Dragosa Calmy: „O filozoficznych lekturach Mistrza Wincentego”. Śledząc rozliczne i wyrafinowane

Przyciągając hipotezę postawił Stanisław Kętrzyński, zwrócił on uwagę na nazwania Wisły – Wandalusem a Polaków Wandalami u Wincentego i Gerwazego z Tilbury (w dziele „Otia imperialia”)²⁹. Stąd założenie o spotkaniu Wincentego z uczonym angielskim Gerwazym w Bolonii w 1183 roku³⁰. Z kolei wywoływana po wielokroć B. Kürbis poddając analizie polską wersję humanizmu u progu XIII wieku, podkreśliła: „już dawno uczeni poczynili trafne spostrzeżenia o mistrzu Wincentym i ukierunkowali badania (...) teza bolońska Stanisława Kętrzyńskiego i Romana Grodeckiego, ciesząca się dzisiaj odnowioną aprobatą u części badaczy, utrzymać się nie da. Nie musimy wyłączać pobytu mistrza Wincentego w Bolonii, przypomnieć tylko trzeba opinię współczesnych, odno-

owaną przez Girarda z Barri, który pisał, iż w Paryżu z równym pożytkiem można słuchać wykładów prawa rzymskiego, a nawet z większym, gdyż w Paryżu wykłady te zdobne były w retorykę. (...) Na formację umysłową naszego pisarza złożyły się szkoły Paryża, Orleanu i Chartres oraz działający we Francji lub chętnie tam czytani autorzy angielscy”³¹.

Z nowszej literatury na szczególną uwagę zasługuje niepublikowana praca pt. „Gramatyka i retoryka w *Chronica Polonorum* mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Forma językowa na usługach myśli” autorstwa Edwarda Skibińskiego³². W rozdziale zatytułowanym „Mistrz Wincenty wśród swoich współczesnych” możemy przeczytać: „Dotychczas badacze, starając się połączyć formację intelektualną Kadłub-

nowiązania do klasyków, autorzy dochodzą do wniosku, że Wincenty nie opisuje polskich elit, ale je kreuje na rzymskich wodzów lub mężów stanu. Rozprawa przedstawia szereg nowych ustaleń z zakresu relacji kroniki z *Timajosem* Platona, *Arystotelesem* (*Topiki*, *O dowodach sofistycznych*), *Rhetorica ad Herennium*, z pismami Cyserona, Seneki, Makrobiusza, Boecjusza. Stwierdzono, że dwie książki, które odegrały decydującą rolę w konstruowaniu dzieła i jego realizacji, to *Timajos* Platona i *Rhetorica ad Herennium*.

²⁹ S. Kętrzyński, *Ze studiów nad Gerwazym z Tilbury*, s. 152-189. s. 167: „Ten sam szczegół nazwania Wisły rzeką Wandalus i Polaków Wandalami i ten sam porządek nazwania Polaków Wandalami od nazwiska rzeki (kładę na to nacisk), spotykamy u Gerwazego z Tilbury, i on zmusza nas do wniosku, że od nikogo innego, jak tylko od samego Wincentego otrzymał Gerwazy swe wiadomości o Wandalach-Polakach, o Polsce i Rusi”. s. 173. „W ten sposób starałem się wyczerpać zasób argumentów, przemawiających za tem, iż około r. 1183 spotkali się ze sobą w Bolonii Gerwazy z Tilbury i młody wówczas Wincenty, przyszły biskup krakowski, i że owym Polakiem, który Gerwazemu był źródłem, nie jest nikt inny, jak nasz kronikarz. Przemawia za tem tak zeznanie własne Gerwazego, iż wiadomości rzeczzone ma od Polaka, jak i to, że wszelkie szczegóły charakterystyczne, a w pierwszym rzędzie nazwa Wandal i Wandalus flumen na to wskazują. Wreszcie czas pobytu Gerwazego w Bolonii i Wincentego na naukach za granicą zgadzają się w pożądanym sposobie ze sobą, tak, iż skłania mnie to wszystko do postawienia powyższego twierdzenia”.

³⁰ Tamże, zob. J. Strzelczyk, *Gerwazy z Tilbury – Studium z dziejów uczoneści geograficznej w średniowieczu*, Wrocław 1970, s. 38-39.

³¹ B. Kürbisówna, *Polska wersja humanizmu średniowiecznego u progu XIII wieku. Mistrz Wincenty Kadłubek* [w:] *Sztuka i ideologia XIII wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN Warszawa 5 i 6 IV 1971 r.*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1974, s. 9-24, cyt., s. 15 i n; też, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku* [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 159-201.

³² E. Skibiński, *Gramatyka i retoryka w „Chronica Polonorum” Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Forma językowa na usługach myśli*, Poznań 1993. (mps.)

ka z którymś z nurtów życia duchowego zachodnich elit umysłowych, wskazują na dwa kręgi. Pierwszy, który tu nazwiemy umownie mistycznym, wiąże się z działalnością wielkiego reformatora życia duchowego epoki - świętego Bernarda z Clairvaux. Drugi, który nazywać będziemy humanistycznym, wiązać będzie mistrza Wincentego z dorobkiem szkoły w Chartres, a szczególnie z dziełami jej znakomitego przedstawiciela - Jana z Salisburys³³. Dzięki wszechstronnym badaniom źródeł historycznych i zapożyczeń literackich „Kroniki polskiej” w opracowanym przez Brygidę Kürbis „Wstępie”, polemika nad miejscem studiów Wincentego przechyliła się zdecydowanie na korzyść Paryża³⁴.

Podsumowując treść niniejszego szkicu dotyczącego studiów zagranicznych Wincentego Kadłubka, nasuwają się następujące wnioski: 1) bez wątpienia poziom erudycji kronikarza wskazuje na ukończenie studiów z tytułem naukowym magistra, 2) miejscem nauki, idąc za rozprawami Oswalda Balzera i Brygidy Kürbis wydaje się Paryż.

4. „KRONIKA POLSKA”

Kronikę - która stała się europejskim pomnikiem umysłowości i uczoności dwunastowiecznego humanisty - rozpoczął pisać przed 1194 r. a „pióro złamał” najprawdopodobniej pomiędzy 1205 r. a objęciem urzędu biskupiego. Mistrz Wincenty za interlokutorów w dialogu o historii Polski, wybrał sobie Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego i Mateusza biskupa krakowskiego. Poetycko można określić, że *Kronika* powstała z miłości Kadłubka do ojczyzny

i antyku. Należy także dodać, iż traktat historyczny Wincentego to przejaw nurtu wzbogacenia tradycji narodowych o znaczące „dzieje bajeczne” w duchu renesansu XII wieku. Pierwsza księga *Kroniki*, obejmuje dzieje Polski przedpiastowskiej (wprowadza Daków, Gallów, Greków, Partów i Rzymian), druga – początki dynastii aż po pierwsze lata rządów Bolesława Krzywoustego i koniec Zbigniewa, trzecia – do schyłku rządów seniorackich Bolesława Kędzierzawego, czwarta – rządy Mieszka Starego w Krakowie, Kazimierza Sprawiedliwego i znów Mieszka, początki panowania Leszka Białego i Władysława Laskonogiego w Krakowie. Pisarz doprowadza narrację do 1202 r., ale w tekście jest jeszcze aluzja bitwy pod Zawichostem - klęski Romana halickiego w 1205 roku.

Warto także zdać sobie sprawę z tego, jak kronikarz pojmował historię. Idzie o to, iż w XII wieku popularne było pojmowanie historii, jako zbioru wzorów czy przykładów. Jako dowód Marian Plezia przytacza m. in. słowa Cicerona: *wolno retorom zmyślać w historii, aby móc coś efektywnie przekazać oraz Kwintyliana: historia bezpośrednio graniczy z poezją, jest jakoby poematem ujętym w formę niewiązaną, który pisze się dla wzbudzenia zainteresowania czytelników, a nie dla przedstawienia jak było naprawdę*³⁵. Natomiast Roman Grodecki wskazał: *jeśli się dobrze wczujemy w intencje autora, zrozumiemy, kiedy i jak wpływały one na jego opis historyczny, to potrafimy spod skorupy jego stylu napuszonego, jego frazeologii i retoryki wydobyć cenne ziarna prawdy historycznej o czasach i wypadkach, o których skądinąd nic nie wiemy*³⁶.

³³ Tamże, s. 22.

³⁴ B. Kürbis, *Wstęp*, [w:] *Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), Kronika Polska*, wyd. B. Kürbis, Wrocław 2008.

³⁵ M. Plezia, *Scripta minor. Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek*, Kraków 2001, s. 240; zob. tegoż, *Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem*, [w:] *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, red. S. Grzeszczuk, t. I, Warszawa 1991, s. 93-131.

³⁶ R. Grodecki, *Mistrz Wincenty Kadłubek, biskup krakowski (zarys biograficzny)*, [w:] „Rocznik Krakowski” 19(1923), s. 30-61, cyt., s. 56.

5. WYCHOWAWCA NARODU POLSKIEGO³⁷

Oddane do rąk czytelnika kazanie „Wychowawca narodu polskiego. (Ku czci błogosławionego Wincentego Kadłubka” wyszło spod pióra Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Niniejsze kazanie wygłoszone zostało dnia 30 sierpnia 1964 roku w Jędrzejowie z okazji Jubileuszu dwóchsetlecia beatyfikacji Wincentego Kadłubka³⁸. Pismo to było już publikowane w zbiorze pt. „Nauczanie społeczne 1946-1981”³⁹. Przejdźmy teraz do bezpośrednio interesującej nas materii – reprintu kazanie Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Mysli, które nam Kościół pragnie przedstawić dziś, w uroczystość 200-lecia beatyfikacji błogosławionego Wincentego Kadłubka, biskupa i zakonnika cystersów, ujmijmy w słowach wstępnych dzisiejszej liturgii: *Pan zawarł z nim przymierze pokoju i ustanowił go przełożonym, aby godność kapłańska powstała przy nim* (Syr 45,20).

Tę wysoką godność otrzymał zwykły, prosty, świecki człowiek, który po rzetelnych studiach w kraju i na uniwersytetach zagranicznych został kapłanem, a po powrocie do ojczyzny, współpracując najbliżej z dworem książęcym, został biskupem krakowskim, a wreszcie zakonnikiem. Darów tych użył znakomicie. Błogosławiony mistrz Wincenty, pierwszy historyk polski, jest postacią tak ubogaconą, że dziś, po siedmiu wiekach, trudno byłoby wyczerpująco przedstawić te wszystkie dary Boże, dlatego pragnąłbym rozważyć przynajmniej kilka bardziej zasadniczych rysów jego życia.

Zastanowimy się, co zmarły w 1223 roku w Jędrzejowie i tu pochowany, błogosławiony Wincenty Kadłubek może nam dziś jeszcze, po wiekach, powiedzieć. Zdawa-

łoby się, że człowiek, który żył tak dawno, nie ma nic do powiedzenia współczesnemu Polakowi. Nieraz z wyniosłością odnosimy się do przeszłości. Wydaje nam się, że tamte czasy, to „uwsteczniiony ciemnogród”, jak nieraz czyta się w prasie. Jest to jakaś wielka pycha i zarozumiałość ludzi współczesnych wobec przeszłości narodu, z którego przecież wyrosliśmy. To tak jakby liść, albo owoc na drzewie był zarozumiały i pyszny z powodu tego, że rośnie dzisiaj. Zapomina o tym, że potrzebował pracy wielu lat całego drzewa, z którego i pni jeszcze czerpie soki, aby mógł wznieść się na wyżyny.

Podobnie jest z narodem i z naszym pokoleniem, w którego żyłach płynie krew ojców i matek, dziadów i pradziadów, a w którego duchowej formacji mieści się cała przeszłość historyczna i przeżycia tysiącletniej pracy Kościoła Chrystusowego.

a. Wzór świętości dla przyszłych pokoleń

W szeregu najrozmaitszych zasług błogosławionego Wincentego jest jedna, o której tu w promieniach tych wieżyc i krzyży, trzeba naprzód powiedzieć. Stał się on niejako kolebą, wzorcem świętości Polaków. Żyjąc w wieku XII zapoczątkował wiek świętych. Zostawił po sobie przykład życia, wspaniałe pisma i *Kronikę Polski*, która stała się natchnieniem i pobudką wychowawczą dla przyszłych pokoleń.

Zaraz później przychodzi wiek XIII, wiek świętych w Polsce. Wśród nich święty Jacek, błogosławiony Czesław, błogosławiona Salomea, błogosławiona Bronisława, błogosławiona Kinga, błogosławiona Jolanta, święta Jadwiga Śląska i inni wielcy ludzie! jak Iwo Odrowąż i jemu podobni. Wiek XIII to czasy dalekie, ale jednak do dziś dnia imiona tych ludzi żyją w Kościele

³⁷ Kazanie Prymasa Wyszyńskiego z okazji Jubileuszu dwóchsetlecia beatyfikacji Wincentego 1964 rok.

³⁸ K. Świżek, *Błogosławiony Wincenty Kadłubek. Życie – kult – modlitwy*, Jędrzejów 1999, s. 87.

³⁹ Tekst za: S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1980, s. 238-242.

Chrystusowym. Obchodzimy ich święta, chociaż ciała ich rozsypały się w proch, a dusze są u Ojca niebieskiego. Co więcej, my sami nosimy ich imiona. Gdybym w tej chwili poprosił was, aby wszyscy imiennicy wymienionych świętych podnieśli swe dłonie, ujrzelibyśmy las ramion, który świadczyłby, że święci wieku XIII żyją dzisiaj wśród nas, jak w liściu żyją soki drzewa, przekazywane z ojczyściej piersi matki ziemi.

Warto też przypomnieć - gdy dziś przy ołtarzu pontyfikalnym staje arcybiskup metropolita krakowski - że błogosławiony Wincenty oddał wszelkie zasługi w przygotowaniu drogi kanonizacji biskupa krakowskiego, świętego Stanisława Szczepanowskiego. Za swoich czasów miał wielki wpływ na ówczesną inteligencję, na ludzi, którzy czytali książki, jeździli za granicę i szukali tam wiedzy. A i dzisiaj ma wielki wpływ na historyków, badaczy przeszłości i tych, którzy tę przeszłość znają. Sam Wincenty zanim został biskupem krakowskim, studiował na uniwersytetach zagranicznych. Wrócił stamtąd z duchową formacją zachodnio-europejską, tak że można go było wtedy nazwać człowiekiem na miarę Europejczyka. Po powrocie do ojczyzny pracował naprzód jako biskup krakowski, a później złożył mitrę i na kolanach przyklęknął w tej świątyni, aby przyjmując habit zakonnikowski cysterskiego.

b. *Wychowawca narodu*

Druga myśl, którą warto tu rozwinąć, wiąże również przeszłość z teraźniejszością i sprawia, że mistrz Wincenty żyje swoją duchowością w naszym pokoleniu. Można powiedzieć, że za swoich czasów Wincenty Kadłubek był wychowawcą narodu. Właściwie to on zaczął formować cnoty społeczne i poczucie wspólnoty narodowej, chociażby przez to, że sięgnąw-

szy do przeszłości historycznej Polski wieku XII i początków XIII, wszystkie fragmenty naszych dziejów starannie zebrał, zapisał w *Kronice* - pierwszej historii Polski, zostawił swemu pokoleniu i naszym czasom. Jest to księga ciekawa, niezwykła, pełna przedziwnego optymizmu i głębokiego szacunku dla dziejów narodu.

Jak wy w domu waszym znajdujecie pamiętki po matce, ojcu, dziadkach, szanujecie je i przechowujecie, tak na przykład pukiel włosów zmarłej matki, czy zdartą szatę ojca, tak dla was drogą, tak dla błogosławionego Wincentego drogim było wszystko, co stanowiło przeszłość dziejową narodu. W przedziwnym świecie, ze szlachetnym entuzjazmem i niezwykłym uwielbieniem ukazywał ją tak, że można go nazwać nie tylko kaznodzieją, ale i wychowawcą. A jego *Kronikę*, która ma charakter wybitnie nauczycielski, można nazwać pedagogiką katolicką i narodową.

W swym trudzie pisarskim błogosławiony Wincenty czuwał nad tym, aby wszystkich swoich czytelników uczyć przede wszystkim miłości obczyzny. To jest znamienne! Czegoś równie gorącego i żarliwego nie znajdziemy łatwo w piśmiennictwie polskim, chyba dopiero w *Kataniach sejmowych* Piotra Skargi, dla którego Wincenty Kadłubek był wzorem. Nie tylko walczył on o praworządność kraju, nie tylko zwalczał i odważnie piętnuje nadużycie prawa - jak czyni to później Piotr Skarga - ale w sposób pozytywny uczył miłości ojczyzny i wyzbywania się prywaty dla dobra publicznego. Swojej *Kronice* stawia bardzo ciekawy i świetlany cel: uczyć cnoty, zwłaszcza miłości ojczyzny, własnego kraju i ziemi ojczyściej, zachęcać do czynów rycerskich i wzniosłych.

Dawne to czasy, ale wyraziście przemaszają do nas dziś, gdy stojąc na progu ty-

sięclecia chrztu Polski, zachęcamy się wzajemnie do wyniszczania wszystkich wad narodowych, tych „nabytków” dziejowych, i do wypracowania w sobie cnót, potrzebnych do dalszego spokojnego życia i współżycia wszystkich warstw społecznych naszej ojczyzny w sprawiedliwości i miłości.

Kronika błogosławionego Wincentego jest wstępem do nieustannego trudu uczenia cnoty. Zachęcał on usilnie do czynów rycerskich i wzniosłych. Pozwólcie, że z jego pism przytoczę kilka wyjątków, w których przemawia do młodzieży. Między innymi tak mówi: *Ktokolwiek występuje przeciwko męstwu, świadczy tchórzostwem, przeciwko siwieniu - jest szaleństwem, a przeciwko gnuśności trzeba zawsze przeciwstawić młodość. [...] Trzeba stukać sposobności okalania odwagi jeżeli sama są nie nawinie. [...] - Kto kiedy uchylał się przed okazją sławy, chyba tylko ten, kto całkiem zatracił poczucie sławy. - Obrona lub ocalenie szczęścia współobywateli, największym jest ze wszystkich triumfów. - Nie godzi się myśleć o własnym bezpieczeństwie, gdy dobro ogółu na niebezpieczeństwo jest narażone.*

Widzimy z tego, jak bardzo mistrz z Jędrzejowa uczy nas troski o społeczne życie narodu, jak ostrzega przed prywatą, samolubstwem, kręceniem się wokół siebie i wokół własnych spraw. Czyż te słowa me są dziś na czasie? Czyż nie należałoby ich wypisać na wszystkich sztandarach, transparentach i na ulicach w czasie uroczystości narodowych?

Dzisiaj często spotykamy się ze zjawiskiem „opluwania własnego gniazda”. Ludzie, zwłaszcza niezbyt wykształceni, natrzęsają się z naszej przeszłości historycznej, nie doceniając wielkiej ofiary, każdej kropli krwi wylanej za naród, czy każdej kropli potu z czoła rolnika, która wsiąkła w ziemię ojczystą. To wszystko wskazuje

na wielką potrzebę wołania o szacunek dla dziejów narodowych, dla trudu pokoleń, które minęły, dla ich ofiarnej krwi wylanej w powstaniach, w walce o wolność ojczyzny, na wszystkich kontynentach, czy w ostatnim powstaniu warszawskim. Choć wiele z tych zrywów było nieudanych, jednak zawdzięczamy im to, że sumieniu międzynarodowemu przypomniały o naszym narodzie. Ich praca, trud i ofiarne poświęcenie dało taki rezultat, że obecnie jesteśmy i istniejemy w granicach własnego państwa i narodu.

Błogosławiony Wincenty występował otwarcie przeciwko wszystkim kpiarzom, którzy wysmiewali przeszłość i oceniali ją niesprawiedliwie, jak to niekiedy i dziś się zdarza. Można powiedzieć, że *Kronika*, którą napisał Wincenty Kadłubek, jest księgą miłości ojczyzny. Jest to wołanie o miłość ojczyzny!

Przypomnę z niej jeszcze jedno zdanie: *co się Z, miłości ku ojczyźnie podejmuje, miłością jest, nie szalem, walecznością a nie zuchwałstwem; waleczną bowiem niby śmierć jest miłość.* I daje nam przykład zdawałoby się tragiczny. Oto opis oblężenia Głogowa. Wspominając widok polskich dzieci przywiązanych przez najeźdźców do oblężniczych machin, które szły na mury Głogowa, pisze: *Lecz, wszystko na próżno, nieugięte trwa ojców postanowienie... że lepiej, by rodzice utracili dzieci, niżby obywatelom wydarto ojczyznę, i że raczej o wolność, niż o dzieciach myśleć należy!*

W imię takiego założenia ojczyzna nasza wiele razy wzywała waszych synów i córki, aby poświęcili wszystko, byleby tylko ocalał naród, i to, co jest obok miłości najwspanialszym darem - wolność.

c. *Obrońca ludu*

Tych kilka myśli wystarczy, aby przypomnieć, że pierwszym nauczycielem mi-

łości ojczyzny na ziemi naszej był mistrz Wincenty, którego śmiertelne szczątki przechowywane są w tej świątyni. Ale w czasach dzisiejszych, w wieku postępu społecznego, walki o sprawiedliwość i wyrównanie społeczne, można przytoczyć inne jeszcze przykłady z jego pism i życia.

Pamiętajmy, że był to wiek XII. Inna była wtedy formacja społeczna, inny ustrój, choć może w Polsce nic tak bolesny, jak w innych ówczesnych państwach europejskich. Niemniej jednak istniała w Polsce warstwa ludzi, której warunki bytowania były szczególnie krzywdzące i trudne. Byli to ludzie pracujący na roli, obarczeni nadmiernymi ciężarami osobistego wysiłku i pracy, a zarazem niedocenieni społecznie, bez należytej pozycji w narodzie. Ludzie ci swoim stanem i niskim poziomem bytowania, brakiem opieki i oświecenia budzili współczucie tych, którzy myśleli szeroko i którzy do swego serca dali dostęp uczuciom prawdziwie chrześcijańskim.

W szeregu takich ludzi wieku XII i XIII stanęli również biskupi polscy. W roku 1180 odbywał się synod kościelny w dalekiej Łęczycy. Błogosławiony Wincenty opisuje w swojej *Kronice* owoce pracy tego synodu, który między innymi zajął się poprawą bytu ludności rolniczej i pracującej na roli. Można powiedzieć, że tak zwana „sprawa chłopska”, która stała się głośną w wieku ubiegłym i obecnym, została właściwie zapoczątkowana już w pismach Wincentego Kadłubka. Było to dzieło synodu łęczyckiego, a więc kościelnego zjazdu biskupów katolickich, w głównej mierze dzieło współdziałania arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka, zwanego Kietliczem i biskupa krakowskiego Wincentego Kadłubka. Oni to dali początek prawodawstwu na rzecz ludności rolniczej.

Tenże Wincenty Kadłubek, notując wysiłki i osiągnięcia w dziedzinie poprawy bytu ludności rolniczej, z wielkim uznaniem odnosi się do ówczesnego biskupa krakowskiego Gedko, który za czasów Mieszka Starego widział niesprawiedliwość sędziów, gnębiących lud rolniczy. O biskupie Gedko tak pisze błogosławiony Wincenty: *Nie mógł bowiem pobożny Pasterz zaniedbać i w zapomnienie puścić tak okropnego ucisku trzody swojej, nie narażając własnego zbawienia.*

Nie brak więc było w tym czasie ludzi, którzy po chrześcijańsku czuli, że trzeba dążyć do wyrównania społecznego, bo w nauce Chrystusowej nie masz niewolnika ani wolnego, ale wszyscy jesteśmy braćmi. Te rzucane ziarna może zbyt długo leżały w ziemi, może zbyt późno kiełkowały, ale nurtowały sumienia. Takich uczuć doznawali też i późniejsi czytelnicy *Kroniki polskiej* Kadłubka. Może wzrastał w nich niepokój i dlatego dążyli do większej sprawiedliwości i wyrównania ekonomicznego, co w szczególny sposób przeżywalismy w drugiej połowie wieku XIX i w naszych czasach.

d. Obrońca wolności Kościoła

Jeszcze jedną myśl chciałbym tu rozwinąć. Błogosławiony Wincenty Kadłubek żył w czasach niesłychanie trudnych i burzliwych dla Kościoła powszechnego i dla naszej ojczyzny. W takich czasach umiał połączyć miłość ojczyzny i Kościoła.

Na zewnątrz w całym niemal świecie panowała wtedy walka o wolność Kościoła, której przewodniczył wybitny papież Innocenty III. Ale i u nas nie było wtedy czasów spokojnych, bo między książętami różnych dzielnic ówczesnej Polski rozgorzała walka o pierwszeństwo. I może w tej walce zagubiliby ojczyznę, gdyby

nie to, że był Kościół rzymsko katolicki uznawany przez książąt; byli biskupi, był lud katolicki, także w imię wyższych spraw można było odwołać się do walczących i uspokoić ich.

Błogosławiony Wincenty razem z arcybiskupem gnieźnieńskim Kietliczem odegrali tutaj niezwykle dodatnią i pożyteczną dla narodu i dla Kościoła w Polsce rolę. Stanęli na stanowisku, że Kościół święty musi odzyskać pełną i całkowitą swobodę i wolność od władców, zwłaszcza niesprawiedliwych. Błogosławionemu Wincentemu jako biskupowi krakowskiemu udało się przekonać o tym władców – podobnie w skali ogólnopolskiej udało się to arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Henrykowi Kietliczowi.

Rzecz znamienna, że w walce o wolność Kościoła Gniezno i Kraków - arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski - wspierali się wzajemnie i podawali sobie dłonie. Działali ożywieni przekonaniem, że Kościół święty, swobodnie prowadzący swoją pracę, odda się całkowicie sprawie Bożej i w duchu Ewangelii, będzie uczył powszechnego braterstwa. Taki Kościół przynosi ojczyźnie sprawiedliwość, miłość i pokój, a więc tylko korzyść. Ich walka więc o wolność Kościoła nie była walką przeciwko Polsce, ale była walką na rzecz Polski, na rzecz zespolenia dzieci jednego narodu, we wspólnej miłości w Jezusie Chrystusie.

e. Biskup zakonnik

Wielkie były zmagania i niełatwe zadania biskupa krakowskiego. Może umęczony nimi, a zwłaszcza znużony wiekiem, postanowił odsunąć się od trudów. A były one liczne. Wędrował przecież - w ówczesnych czasach samochodów nic było - od jednego miasta do drugiego. Kroniki zapisują jego wszędobylstwo, pomimo że

oddawał się pracy naukowej. Był, więc już dostatecznie znużony. Kierując się też pobudkami nadprzyrodzonymi złożył w ręce Stolicy Świętej swoją mitrę i pastorał biskupi w Krakowie i przywędrował tutaj, aby na kolanach prosić o przyjęcie do nowicjatu zakonu cystersów.

Sądzę, że człowiek tego typu i o takich zasługach wiedział, gdzie trafić. Zakon cystersów w owych czasach był instytucją religijną o niezwykłej mocy. Było to gniazdo czynów i twórczej pracy. Kwitła tam praca naukowa, o czym może się przekonać, przyglądając się tu, w krużgankach, wystawie historii zakonu cystersów. Kwitła tam również sztuka budowlana. Najwspanialsze budowle, które wtedy powstały, były dziełem zakonu cysterskiego. Zakon ten, pomimo że kontemplacyjny i całkowicie skierowany ku Bogu, umiał jednak sprawy Boże łączyć ze sprawami ziemskimi. Synowie tego zakonu w całym świecie, a i w ojczyźnie naszej, byli przodownikami w dziedzinie ówczesnej kultury rolnej. Oni pierwsi na ziemi naszej zajęli się systematyczną uprawą roli, karczowaniem lasów, melioracją bagnisk, budowaniem mostów. W ten sposób modlitwę łączyli z pracą – pracą uświęcali modlitwą. Swoją twórczą trud poświęcali dla ludzi biednych, bo im samym niewiele było potrzeba. Z ich pracy cywilizacyjnej korzystały szerokie warstwy społeczne, zwłaszcza biedny lud.

Do takiego zakonu przyszedł biskup o czynnej, ruchliwej psychice i duchowości i tu szukał odpoczynku i schronienia. Dobrze trafił, bo prawdopodobnie jego doświadczenia i umiłowania przyczyniły się do spotęgowania błogosławionej pracy zakonu, w której sprawy ludzkie wiązały się przez modlitwę ze sprawami Bożymi.

Biskup - zakonnik nie przestał być człowiekiem skierowanym sercem ku swoje-

mu narodowi, który tym razem umacniał przykładem modlitwy i któremu na modlitwie wyjednywał opiekę Ojca wszystkich narodów. Ostatnie lata błogosławionego Wincentego upływają na czytaniu pism świętego Bernarda z Clairvaux, wielkiego czciciela Matki Najświętszej. To również zaznaczyło się w pismach i w duchowości błogosławionego Wincentego Kadłubka. Dał wzór i przykład wielkiej żarliwości w czci należnej Matce Najświętszej.

Można by tak iść rozdział po rozdziale, strona po stronie *Kroniki Polski*, pisanej przez błogosławionego Wincentego i widzieć, jak w zamierzchłych czasach żył duch i zasady, które mają znaczenie i dla naszych czasów. Tak, więc uroczystość dzisiejsza nie jest wspomnieniem historycznym, ale ma charakter programowania na czasy nowe!

ZAKOŃCZENIE

Klamrą zamykająca powyższy tekst pragnę uczynić słowa Stanisława Kardynała Dziwisza Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego wypowiedziane 28 marca 2008 roku podczas obchodów jubileuszu 800-lecia zatwierdzenia Wincentego na biskupstwie krakowskim w Archidiecezji Cystersów w Jędrzejowie: *Wielbimy Boga za dar świętego biskupa, za dar jego życia, którą Kościół potwierdził wynosząc go w 1764 roku do chwały ołtarzy. W Jego świętości chciałbym uwydatnić jej wymiar eucharystyczny, który znalazł swój wyraz między innymi w fundacji wiecznej lampki, pierwszej wiecznej lampki przed tabernakulum w naszej ojczyźnie. W wielkim sercu świętego pasterza, wybitnego historyka, wielkim przez miłość Boga i człowieka, nie zabrakło*

miejsca na miłość ojczyzny - świadectwo tej miłości utrwalił w czterech księgach swojej Kroniki. (...) Kościół krakowski, kielecki i sandomierski pielgrzymuje dzisiaj do grobu świętego Wincentego Kadłubka, by modlić się o świętość kanonizowaną⁴⁰. Wydaje się, że sprawa kanonizacji bł. Wincentego wchodzi w nowy etap.

STRESZCZENIE

Przedmiotem niniejszego artykułu jest reprint listu postulacyjnego w sprawie kanonizacji bł. Wincentego Kadłubka (kronikarza – biskupa – cystersa). Pismo to jest datowane na 30 maja 1961 roku. Adresatem listu jest ówczesny papież Jan XXIII a nadawcą Prymas Stefan Wyszyński. Można przypuszczać, iż przy powstaniu pisma brał udział Karol Wojtyła – będący wówczas biskupem pomocniczym Krakowa. List postulacyjny przybliży postać i dzieło bł. Wincentego Kadłubka, jest świadectwem jego żywego kultu oraz starań o wyniesienie na ołtarze.

SUMMARY

The subject of this article is a reprint of the Letter postulating canonization of blessed Wincenty Kadłubek (the chronicler - the bishop - the cistercian). This Letter is dated on 30 May 1961. Primate Stefan Wyszyński addressed this Letter to Pope John XXIII. It is possible to suppose that Karol Wojtyła - who was the auxiliary bishop of Kraków, took part at writing it. The Letter postulating canonization brings closer figure and work of blessed Wincenty Kadłubek, it is certificate his alive cult and efforts to elevate to sainthood.

⁴⁰ Zob. A. Lis, *Reprint listu Karola Wojtyły z okazji 200 rocznicy beatyfikacji Wincentego Kadłubka*, [w:] „*Semper in altum*”. *Zawsze wzwyż*, red. J. Zimny, N. Nyczkało, Wydawnictwo: Katedra Pedagogiki Katolickiej KUL, Stalowa Wola 2010, s. 509-522.